

# Stanisław Garlicki

---

## Odpowiedzialność cywilna adwokatury za szkodę wyrządzoną przy udzielaniu pomocy prawnej

---

Palestra 11/9(117), 3-16

---

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Odpowiedzialność cywilna adwokatury za szkodę wyrządzoną przy udzielaniu pomocy prawnej

### I

Zgodnie z art. 2 ustawy o ustroju adwokatury do udzielania pomocy prawnej powołana jest adwokatura. Udziela ona pomocy prawnej przez zespoły adwokackie (art. 17), a w nielicznych wypadkach przez adwokatów wykonujących jeszcze dotychczas zawód indywidualnie (art. 110). Korzystający z pomocy prawnej adwokatury mogą ponieść szkody wskutek wadliwości w udzielaniu tej pomocy i wówczas występuje zagadnienie odpowiedzialności majątkowej, a więc odpowiedzialności cywilnej za powstałą szkodę.

Nie jest to, na szczęście, zagadnienie pierwszoplanowej wagi, a to ze względu na stosunkową rzadkość sytuacji rodzących tego rodzaju roszczenia odszkodowawcze, niemniej jednak wypadki takie, choć nieliczne, powstawały i niewątpliwie powstawać mogą w przyszłości. Kto wie nawet, czy ich częstotliwość nie będzie większa. Konflikty bowiem z tytułu udzielania pomocy prawnej toczą się z reguły na drodze postępowania dyscyplinarnego, natomiast problem wynagrodzenia szkody podnoszony jest raczej wyjątkowo.

Trzeba sobie od razu powiedzieć, że do wyrządzenia szkody może dojść najczęściej wskutek zawinionego „błędu w sztuce”, a tego rodzaju postać wyrządzenia szkody przeważnie nie dochodzi do świadomości pokrzywdzonego. Wzrost ogólnej kultury prawnej, większego obycia się z regułami prawa może prowadzić do częstych roszczeń odszkodowawczych, chyba że — miejmy nadzieję — czynnikiem niwelującym będzie rosnący poziom wykonywania zawodu.

Tak czy inaczej, zagadnienie odpowiedzialności cywilnej za szkodę wyrządzoną wadliwym udzieleniem pomocy prawnej nie jest pozbawione pewnego znaczenia, a ponieważ powstające w tym zakresie kwestie mogą mieć charakter dyskusyjny, warto więc podjąć ich omówienie na łamach „Palestry”.

### II

Chciałbym rozpocząć swe wywody od omówienia odpowiedzialności adwokata prowadzącego kancelarię indywidualną.

Może to wywołać pewne zdziwienie, skoro ta forma wykonywania zawodu jest szczątkowa, skoro zawód w tej postaci wykonuje w całym kraju niespełna 30 adwokatów, a ich działalność nie stoi w żadnej proporcji do roli w tym zakresie zespołów. Ma to jednak pewne uzasadnienie metodologiczne i może być pożyteczne dla większej przejrzystości dalszych wywodów. Jak się bowiem przekonamy, nie istnieją, jeśli chodzi o podstawy odpowiedzialności, różnice w razie wyrządzenia szkody przez adwokata wykonującego zawód indywidualnie i przez zespół adwokacki (czy też członka zespołu). Natomiast jeśli chodzi o adresata tej odpowiedzialności, to znacznie prostszą i jaśniejszą jest sytuacja, gdy pomocy prawnej udziela adwokat wykonujący zawód indywidualnie, aniżeli wówczas, gdy udziela jej zespół. W pierwszym bowiem wypadku istnieją tylko dwie strony stosunku prawnego: adwokat i klient, w drugim natomiast istnieją stosunki bardziej skomplikowane: zespół — klient, adwokat — klient, adwokat — zespół i może powstać problem rozczepienia tej odpowiedzialności.

### III

Mówić więc będziemy na razie, co trzeba jeszcze raz zaakcentować, o adwokacie wykonującym zawód indywidualnie.

Interesuje nas tutaj tylko działalność adwokata mieszcząca się w granicach udzielania pomocy prawnej, przy czym zakres tej pomocy prawnej w sposób prawidłowy określa art. 17 ustawy o ustroju adwokatury, którego treść co do określenia pojęcia pomocy prawnej nie odbiega w niczym od art. 49 ust. 1 obowiązującej przedtem ustawy o ustroju adwokatury z 27.VI.1950 r.<sup>1</sup> Pozostawiam więc poza przedmiotem niniejszych rozważań wypadki wyrządzenia przez adwokata szkody we wszystkich innych sytuacjach, choćby wyrządzenie to łączyło się w pewien sposób z kwalifikacjami adwokackimi. Szkodę przy wykonywaniu swych czynności wyrządzić może np. syndyk masy upadłości. Syndykami są niejednokrotnie adwokaci właśnie ze względu na swe kwalifikacje zawodowe. Sprawowanie jednak tych funkcji nie wchodzi w zakres wykonywania zawodu adwokackiego, gdyż syndykiem może być mianowany również nieadwokat<sup>2</sup>, w szczególności nawet osoba nie posiadająca wykształcenia prawniczego. Często zresztą tak bywa w praktyce. Otóż tego rodzaju sytuacji uwagi niniejsze nie dotyczą.

Adwokat udziela pomocy prawnej z reguły na podstawie oświadczenia woli klienta, zawierającego zlecenie udzielenia mu tej pomocy, i przyjęcia zlecenia. Dochodzi więc pomiędzy adwokatem a klientem do zawarcia umowy regulowanej przepisami o zleceniu.

Zgodnie z art. 734 k.c., przedmiotem umowy zlecenia jest dokonanie czynności prawnej, tj. doprowadzenie do zdarzenia zawierającego przynajmniej jedno oświadczenie woli.<sup>3</sup> W wykonaniu umowy zawartej z klientem adwokat nie zawsze składa oświadczenie woli w imieniu

<sup>1</sup> Tekst jednolity — Dz. U. z 1950 r. Nr 8, poz. 41.

<sup>2</sup> Art. 14 prawa upadłościowego — Dz. U. z 1934 r. Nr 93, poz. 834. Por. Komentarz J. Korzonka do prawa upadłościowego, 1935, s. 50.

<sup>3</sup> Z. Radwański: Zdarzenia prawne ze szczególnym uwzględnieniem czynności prawnych, „zeszyt nr 3 Centr. Zaocznego Studium nowego prawa cywilnego, rodzin. i opieki.” s. 7; A. Wolter: Prawo cywilne — Część ogólna, W-wa 1935, s. 257—258.

klenta: często świadczenie jego polega tylko na oświadczeniu wiedzy złożonym klientowi, np. przy udzielaniu porady czy sporządzeniu opinii prawnej. W tym więc wypadku nie dochodzi do skutku pomiędzy adwokatem a klientem umowa zlecenia w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz umowa o świadczenie usług, nie regulowana szczególnymi przepisami, wobec czego także wtedy — z mocy art. 750 k.c. — stosunek prawny pomiędzy klientem a adwokatem regulują przepisy o zleceniu.

Powstaje pytanie, czy można mówić o stosunku zlecenia pomiędzy klientem a adwokatem wtedy, gdy ten ostatni został mianowany obrońcą z urzędu. W procesie cywilnym ustanowienie dla strony adwokata przez sąd następuje na wniosek strony (art. 117), przy czym to ustanowienie, zgodnie z art. 118 k.p.c., jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa. Można więc przyjąć, że oświadczenie woli klienta zlecające wyznaczonemu adwokatowi udzielenie pomocy prawnej zostało wyrażone konkludentnie przez złożenie wniosku o ustanowienie dla niego adwokata i przez udzielenie z mocy art. 118 k.p.c. pełnomocnictwa wyznaczonemu adwokatowi.

Nieco mniej jasno przedstawia się to zagadnienie w procesie karnym. Zgodnie z art. 80 k.p.k. wyznaczenie obrońcy z urzędu przez prezesa sądu następuje nie tylko na prośbę oskarżonego nie mogącego ponieść kosztów obrony, ale także bez tego wniosku, mianowicie w wypadkach obrony obligatoryjnej (art. 79 k.p.k.). Ponadto w k.p.k. nie ma odpowiednika art. 118 k.p.c., mianowicie przepisu, który by głosił, że ustanowienie adwokata jest równoznaczne z udzieleniem pełnomocnictwa. Doktryna jednak przyjmuje, zgodnie zresztą z powszechną praktyką, że obrońca z urzędu uzyskuje prawo do działania przez sam fakt wyznaczenia go przez prezesa.<sup>4</sup> Chyba więc także dla określenia stosunku łączącego obrońcę z urzędu z oskarżonym najbardziej adekwatne będą przepisy o zleceniu (poza normami stanowionymi przez samorząd adwokatury), zwłaszcza że odpłatność nie należy do istoty stosunku zlecenia (art. 735 k.c.).

Ostatecznie można zatem przyjąć, że stosunek prawny adwokata łączący go z osobą, które udziela pomocy prawnej, jest stosunkiem normowanym przez przepisy o zleceniu.

#### IV

Przepisy kod. cyw. o zleceniu (art. 734—751) nie zawierają szczególnych norm co do sposobu wykonania zlecenia (poza art. 740—741, obywatelkami dla rozważanego tematu), wobec czego będą mieć zastosowanie przepisy ogólne dotyczące zobowiązania i skutków ich niewykonania.

Ponieważ pomiędzy adwokatem a osobą korzystającą z jego pomocy prawnej istnieje węzeł umowny, przeto odpowiedzialność za niewykonanie zobowiązania będzie odpowiedzialnością kontraktową. Podstawowym w tym zakresie przepisem jest art. 355 § 1 k.c., stanowiący, że dłużnik obowiązany jest do należytej staranności, tzn. do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju. Zgodnie zaś z art. 472 odpowiada on za niezachowanie należytej staranności.

<sup>4</sup> L. Hochberg, A. Murzynowski, L. Schaff: Komentarz do kodeksu postępowania karnego, 1959, s. 129.

Doktryna rozróżnia umowy rezultatu od umów starannego działania.<sup>5</sup> W pierwszego rodzaju umowach dłużnik zobowiązuje się osiągnąć określony cel wskazany w umowie. W umowach zaś drugiego rodzaju dłużnik nie zobowiązuje się do osiągnięcia określonego rezultatu, lecz jedynie do starannego działania.

Umowa zlecenia niewątpliwie nie jest umową rezultatu, lecz jedynie umową zobowiązującą do starannego działania. Wynika to z braku jakiegokolwiek normy szczególnej, która by wkładała na przyjmującego zlecenie odpowiedzialność za rezultat. Z tego względu wchodzi tu w grę ogólna norma art. 355 k.c., ograniczająca obowiązek dłużnika do należytej staranności.<sup>6</sup>

Opierając się na ogólnej zasadzie wolności umów, można by sobie wyobrazić umowne rozszerzenie odpowiedzialności przyjmującego zlecenie również za rezultat. Jeżeli jednak chodzi o zlecenie adwokatowi udzielenia pomocy prawnej, to takie umowne rozszerzenie odpowiedzialności byłoby niedopuszczalne, jako sprzeczne z istotą udzielenia pomocy prawnej i z godnością zawodu. Adwokat, przyjmując zlecenie, obowiązany jest jedynie do starannego działania.

#### V

Adwokat, jako przyjmujący zlecenie udzielenia pomocy prawnej, odpowiada na zasadzie winy, ta bowiem zasada jest podstawą odpowiedzialności, jeżeli nie stanowi odmiennie przepis szczególny (art. 471—472).

Jak wiadomo, na pojęcie winy składają się 2 elementy: obiektywny i subiektywny.<sup>7</sup> Obiektywny element winy jednoznaczny jest z bezprawnością, co w stosunkach umownych oznacza zachowanie się dłużnika niezgodnie z istotą obowiązku wynikającego z danego stosunku umownego. Ta istota obowiązku przy umowie o udzielenie pomocy prawnej sprowadza się do podjęcia i przeprowadzenia, i to we właściwy sposób, wszystkich czynności łączących się z udzieleniem określonego rodzaju pomocy prawnej. Adwokat obowiązany jest więc do pełnego i wyczerpującego zapoznania się z danym stanem faktycznym w zakresie potrzebnym do wykonania przyjętego zlecenia, do należytej znajomości i prawidłowego zastosowania wchodzących w grę przepisów prawnych, do podejmowania we właściwym czasie i właściwym trybie koniecznych czynności, do udzielenia potrzebnych informacji, chronienia dokumentów itd. Nie da się, oczywiście, wyczerpująco wyliczyć wszystkich konkretnych obowiązków. Wynikają one z istoty świadczenia, jakim jest udzielanie pomocy prawnej, z odpowiednich przepisów prawa, zasad etyki, tradycji i obyczajów zawodu. Naruszenie tego szerokiego zakresu obowiązków stanowi o winie adwokata w jej obiektywnym ujęciu.

<sup>5</sup> Na ten temat patrz Z. K. Nowakowski: Odpowiedzialność za cudze czyny według kodeksu zobowiązań, 1948, s. 228—233 oraz J. Ignatowicz i A. Stelmachowski: Domniemanie winy pracownika w procesie o manko „Nowe Prawo” nr 11—12/58, s. 8 i nast.

<sup>6</sup> M. PiekarSKI: „Umowa o dzieło, umowa zlecenia, prowadzenie cudzych spraw bez zlecenia”, zeszyt nr 22 Centra. Zaocznego Studium (patrz przyp. 3), s. 56.

<sup>7</sup> W. CzachóRSKI: Zarys prawa zobowiązań, 1962, s. 221 i nast.

Konieczny jest jednak i subiektywny element winy, polegający na rozmyślności bądź niedbalstwie, przy czym, jak wiadomo, przy odpowiedzialności kontraktowej wina w jej znaczeniu subiektywnym domniemywa się (art. 471 w związku z art. 6 k.c.). Pozostawić możemy na boku zagadnienie rozmyślności, jako pozbawione w omawianym tu zakresie istotnego znaczenia, i ograniczymy się do problemu niewykonania zobowiązania lub nienależytego jego wykonania wskutek niedbalstwa.

Zachodzi ono w razie niezachowania należytej staranności. Jeżeli w razie niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania udzielenia pomocy prawnej (to musi udowodnić klient) adwokat nie zdoła wykazać, że dołożył należytej staranności, poniesie odpowiedzialność za powstałą szkodę. Dłużnik obowiązany jest do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach prawnych danego rodzaju (art. 355). Jak wynika z tego sformułowania, chodzi o staranność ogólnie wymaganą, i to wymaganą nie w danym konkretnym stosunku prawnym, lecz w stosunkach danego rodzaju. Chodzi zatem o staranność przeciętną.<sup>8</sup>

Kodeks cywilny wyraźnie więc przyjmuje obiektywny miernik staranności polegający na przyjęciu pewnego wzorcowego postępowania i zachowania i ocenia konieczną w danym wypadku staranność, opierając się na takim wzorcu.<sup>9</sup> Jak ten wzorzec przedstawia się w stosunku do adwokata przyjmującego zlecenie udzielenia pomocy prawnej? Nie może on być niski. Ustawodawca wymaga określonych kwalifikacji w zakresie wiedzy, charakteru i postawy etycznej do wpisu na listę adwokata. Wymaga ukończenia wyższych studiów prawniczych, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego, odbycia zakończonej egzaminem aplikacji adwokackiej, nieskazitelnego charakteru, rękojmi należytego wykonywania zawodu. Wszystko to wskazuje na to, że zlecenie co do pomocy prawnej, którego stroną jest adwokat, wkłada na niego obowiązek szczególnej staranności i że granice niedbalstwa muszą być określone stosunkowo szeroko. Istnieje ustawowe pojęcie godności zawodu (art. 6, 93). Godność ta wymaga w szczególności jak najsumienniejszego spełniania swych obowiązków. Daje temu wyraz Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, który stanowi w § 3, że adwokat powinien wykonywać czynności zawodowe według swej najlepszej woli i wiedzy, z należyłą dokładnością i sumiennością.

Można tu przytoczyć też jakże słuszne następujące słowa S. Janzewskiego: „Na adwokacie (...) ciąży nie tylko obowiązek należytego wykonania czynności, których się podjął na mocy umowy z klientem, lecz także obowiązek wykonania ich w sposób rzetelny, z pełnym poczuciem odpowiedzialności moralnej za to, w jaki sposób je wykonuje, a niekiedy nawet obowiązek wykonania tego, czego umowa nie przewidywała, a czego może wymagać interes i dobro klienta”.<sup>10</sup>

Umowa zlecenia, w zasadzie odpłatna (art. 735), jest umową wzajemną. Każda ze stron ma dokonać świadczenia: przyjmujący zlecenie —

<sup>8</sup> W. Czachórski: op. cit., s. 223.

<sup>9</sup> Kwestionowany już pod rządą kod. zob. pogląd R. Longchamps de Berier o zasadności stosowania subiektywnego miernika staranności (Zobowiązania, Wyd. III, s. 245) nie da się w każdym razie utrzymać w świetle przepisów kod. cyw.

<sup>10</sup> „Palestra” nr 9/1959, s. 3.

wykonać je, a dający zlecenie — uiścić wynagrodzenie. Art. 488 § 2 k.c. zezwala na wstrzymanie się z wykonaniem świadczenia przez jedną stronę, dopóki druga nie zaoferuje świadczenia wzajemnego.

Zupełnie inaczej przedstawia się to zagadnienie w stosunku adwokat — klient. Paragraf 53 powołanego Zbioru zasad wyraźnie zabrania adwokatowi zaniechania czynności sądowych na tej podstawie, że klient nie zapłacił wynagrodzenia. Jest to przykład zobowiązania adwokata do szczególnej staranności, idącej tak daleko, że uniezależnia ona obowiązek spełniania określonych świadczeń od wywiązania się klienta z jego zobowiązania.

## VI

Szczególnego rozważenia wymaga odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną klientowi wskutek tzw. „błędu w sztuce”.

Jak już zaznaczono, umowa o udzielenie pomocy prawnej nie jest umową rezultatu, adwokat więc nie ponosi żadnej odpowiedzialności za nieosiągnięcie zamierzonego przez klienta celu (tj. osiągnięcie pomyślnego orzeczenia sądowego lub decyzji administracyjnej, pozytywnego przeprowadzenia pertraktacji ugodowych skutecznego rezultatu wezwania adwokackiego itp.). Natomiast adwokat obowiązany jest do udzielenia prawidłowej pomocy prawnej, do działania *lege artis*. Naruszenie tego obowiązku stanowi obiektywny element winy po stronie adwokata i jeżeli łączy się z elementem subiektywnym (brak należytej staranności), to uzasadni odpowiedzialność cywilną za powstałą szkodę.

Problem błędu w sztuce powstaje stosunkowo często w dziedzinie odpowiedzialności lekarzy i w tym zakresie doktryna i orzecznictwo wykształciły pewne zasady. Warto je tu przytoczyć, a następnie ocenić możliwość ich stosowania przy „błędzie w sztuce adwokackiej”.

W orzeczeniu z dn. 1.IV.1955 r. Sąd Najwyższy uznał, że błędem w sztuce lekarskiej jest czynność (zaniechanie) lekarza w zakresie diagnozy i terapii niezgodna z nauką medycyny w zakresie dla lekarza dostępnym.<sup>11</sup> Grzywo-Dąbrowski daje następującą definicję błędu w sztuce lekarskiej „(...) lekarz może być odpowiedzialny tylko wtedy, gdy przekroczył ze szkodą dla chorego ogólnie przyjęte zasady postępowania w przypadku zwykłym, przeciętnym, nie wymagającym jakichś nadzwyczajnych umiejętności i zdolności.”<sup>12</sup> Podobnie ujmuje to zagadnienie B. Popielski.<sup>13</sup> J. Sawicki wskazuje, że zasady wiedzy medycznej są obiektywnym miernikiem, według którego sędzia ocenia błąd w sztuce lekarskiej.<sup>14</sup> Można więc powiedzieć, że za błąd w sztuce lekarskiej uznać należy takie działanie lub zaniechanie lekarza, które stoi w oczywistej sprzeczności z niewątpliwymi regułami ustalonymi przez wiedzę medyczną.<sup>15</sup>

Spróbujmy przenieść tę regułę na nasz teren.

Leczenie to diagnoza i terapia. Pomoc prawna ma też swoją diagno-

<sup>11</sup> OSN 7/57.

<sup>12</sup> W. Grzywo-Dąbrowski: Medycyna sądowa dla prawników, 1957, s. 312.

<sup>13</sup> B. Popielski: Medycyna i prawo, 1963, s. 252.

<sup>14</sup> J. Sawicki: Etyka sztuki przy zabiegu leczniczym w prawie karnym, 1965, s. 68.

<sup>15</sup> Patrz mój skrypt pt.: Odpowiedzialność cywilna lekarza i zakładu społecznego służby zdrowia, ZPP 1963/1968, s. 15.

zę i swoją terapię. Diagnoza to prawidłowe ustalenie stanu faktycznego i jego właściwa ocena prawna, to umiejętność wydobycia wszystkich istotnych elementów faktycznych i dostosowania do tych właśnie elementów udzielanej pomocy prawnej. Terapia zaś to podjęcie właściwych czynności zawodowych. Rozdział ten jest o tyle sztuczny, że oba te elementy zazębiają się o siebie i jeden wpływa na drugi. Jeżeli nie wiemy np. czy też nie mamy w pamięci tego, że przy należnościach ze stosunku pracy obowiązuje roczna prekluzja, to nie zwrócimy uwagi na okoliczność, kiedy ustał stosunek pracy, i w tych warunkach wystąpienie o roszczenie sprekludowane jest oczywistym „błędem w sztuce”. W zakresie faktu adwokat nierzadko wprowadzony jest w błąd przez klienta: niekiedy rozmyślnie i świadomie (np. w sprawie o alimenty pozwany często nie podaje swych wszystkich dochodów), niekiedy nawet z dobrą wolą przez brak orientacji, niepamięć itp. Jest rzeczą oczywistą, że za ujemne następstwa tego stanu rzeczy adwokat nie poniesie żadnej odpowiedzialności, jeżeli tylko w granicach możliwości podjął konieczny wysiłek dla uzyskania prawidłowych informacji; nie dojdzie wówczas do „błędu w sztuce”. Żaden adwokat nie zna prawa, jeżeli rozumieć przez to znajomość całego bogactwa przepisów prawnych. Tak zatem pojęta znajomość prawa jest fikcją. Powstaje więc pytanie, czy mamy tę fikcję respektować. Należy pamiętać, że błąd w sztuce jest kategorią obiektywną (bez winy subiektywnej nie przesądza on jeszcze o odpowiedzialności) i dlatego należy powiedzieć, że każda nieznanomość prawa jest błędem w sztuce. Oczywiście nie należy mylić nieznanomości prawa z ewentualną błędną wykładnią przepisów. Wykładnia może być i często bywa bardzo różnorodna (ileż to razy Sąd Najwyższy odstępował od poprzednio formułowanych poglądów, ileż razy poszczególne orzeczenia reprezentują odmienne stanowisko) i jeżeli tylko w konkretnym wypadku wykładnia zastosowana przez adwokata odpowiada podstawowym zasadom logicznego rozumowania, to nie może być, moim zdaniem, uznana za błąd w sztuce.

Nigdy oczywiście nie może uzasadniać przyjęcia „błędu w sztuce” okoliczność, że nastąpiła zmiana w poglądach orzecznictwa, wyjaśnieniach właściwych władz itp.

Z drugiej jednak strony należy zaznaczyć, że adwokat nie może usprawiedliwiać się otrzymanym od klienta poleceniem określonego działania, jeżeli takie polecenie stanowiłoby „błąd w sztuce”, gdyż właśnie adwokat jest od tego, by korygować błędne poglądy, chyba że o tej sytuacji uświadomił należycie klienta, ten zaś ma powody, by przy swym stanowisku obstawać. Na przykład w sprawie o manko klient - pracownik nie chce podnieść zarzutu przedawnienia (patrz art. XII przep. wpraw. k.c.) uważając, że to by mu uwłaczało, i domaga się obrony merytorycznej.

Ogólnie mówiąc można by zaryzykować twierdzenie, że „błędem w sztuce” adwokata udzielającego pomocy prawnej jest niedostateczna znajomość koniecznych dla danej sprawy faktów i niedostateczna znajomość prawa.

Jak już nadmieniono, błąd w sztuce wypełnia tylko obiektywną postać winy. Popęlnienie tego błędu uzasadni odpowiedzialność cywilną tylko wówczas, gdy spełniony jest jeszcze subiektywny element winy,



tzn. gdy adwokat nie wykazał należytej staranności. Jeżeli adwokat wypyta klienta dokładnie, zbada dokładnie przedstawione dokumenty, jeżeli — jednym słowem — w zakresie ustalenia faktu wykaże maksimum staranności, to nie poniesie odpowiedzialności za ewentualne wadliwe przedstawienie stanu faktycznego właśnie ze względu na brak subiektywnego elementu winy, na brak niedbalstwa.

Podobnie rzecz się przedstawia w zakresie stosowania prawa. Jeżeli zagadnienie jest mało znane, norma prawna rzadko stosowana, wykładni odpowiedniej brak, a adwokat dołożył należytej staranności, by się z daną problematyką zapoznać, jeżeli jego nieświadomość nie dotyczy istotnych, podstawowych instytucji prawa, to trudno będzie się dopatrzeć z jego strony niedbalstwa. Adwokat ponosi więc odpowiedzialność tylko za błąd w sztuce subiektywnie zawiniony, tzn. będący rezultatem braku należytej z jego strony staranności.

## VII

Zamykając tę część wywodów, chciałbym pokusić się o sformułowanie zasady odpowiedzialności cywilnej adwokata wykonującego zawód indywidualnie za szkodę wyrządzoną klientowi przy udzielaniu pomocy prawnej, jak następuje:

Adwokat ponosi odpowiedzialność cywilną za wyrządzoną klientowi szkodę, jeżeli wskutek braku staranności, która wymaga działania dokładnego, sumiennego i gorliwego, udzielił wadliwej pomocy prawnej.

Trzeba jednak zaznaczyć, że jeżeli nawet taki stan rzeczy zachodzi, to szkoda poniesiona przez klienta nie zawsze musi odpowiadać utracenemu przez niego roszczeniu lub innej stracie majątkowej. Warto w tym miejscu przytoczyć jedynie, o ile mi wiadomo, orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczące odpowiedzialności za wyrządzoną klientowi przez adwokata szkodę. Adwokat przegrał sprawę w I instancji, wniósł od niepomysłnego wyroku rewizję, a gdy został wezwany do uiszczenia opłat, zawiadomił o tym klientkę tak późno, że pismo to doszło do niej już po terminie uiszczenia opłaty. W rezultacie więc rewizja została zwrócona, wniosek o przywrócenie terminu został oddalony, a niepomysłny dla klientki wyrok uprawomocnił się. W związku z powyższym klientka utraciła nieruchomość wartości przeszło 60 000 zł i w tej wysokości oceniając swą szkodę, wystąpiła przeciwko adwokatowi o zasądzenie całej sumy. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że zaniedbanie adwokata w zakresie terminowego składania środków odwoławczych rodzi obowiązek odszkodowawczy tylko wówczas, gdy zaniechanie dokonania odpowiedniej czynności procesowej doprowadziło do uprawomocnienia się orzeczenia merytorycznego niesłusznego.<sup>16</sup>

Sąd Najwyższy wyjaśnił następnie, że na powódzie spoczywa obowiązek wykazania istnienia szkody i związku przyczynowego pomiędzy szkodą a zaniedbaniem wniesienia środka odwoławczego. Jeżeli zaś niepomysłny dla powódki wyrok, który uprawomocnił się w rezultacie zaniedbań jej pełnomocnika, w ostatecznym rezultacie był słuszny, to

<sup>16</sup> Orzeczenie SN z dn. 16.XI.1962 r. III CR 8/62 z aprobowaną zasadniczą tezą głoszona w *Siedleckiego*, „Państwo i Prawo” nr 7/64, s. 165 i nast. Co do odpowiedzialności radcy prawnego — patrz orzeczenie SN z 21.II.1962 r. 2 CR 314/61, *OSP i KA* 6/63, 139.

wówczas brak w ogóle istnienia szkody. Ocena zasadności niepomysłnego dla strony prawomocnego wyroku może nastąpić w sprawie odszkodowawczej pomiędzy klientem a adwokatem bez naruszenia powagi rzeczy osądzonej, gdyż w procesie odszkodowawczym biorą udział inne strony.

Chciałbym zaakcentować znaczenie w tego rodzaju sporach odszkodowawczych związku przyczynowego. Cały szereg zaniechań adwokata (mogących nawet uzasadniać odpowiedzialność dyscyplinarną) nie będzie rodzic odpowiedzialności majątkowej ze względu na brak związku przyczynowego (art. 361 § 1 k.c.) pomiędzy danym zaniechaniem a ewentualną szkodą. Można tu jako przykład przytoczyć np. niestawiennictwo adwokata na rozprawę poprzedzającą wydanie wyroku, jeżeli w poprzednio złożonych pismach procesowych przedstawił on wszystkie istotne elementy obrony.

W wielu zresztą wypadkach, gdy do zapadnięcia oczywiście niesłusznego orzeczenia dojdzie wskutek zaniechania ze strony adwokata, *remedium* może tu być wystąpienie o złożenie rewizji nadzwyczajnej.

#### VIII

Przejąć należy obecnie do zagadnienia odpowiedzialności za szkodę w wypadku udzielenia wadliwej pomocy prawnej przez adwokata wykonującego zawód w zespole adwokackim, a ściślej mówiąc — w wypadku udzielenia wadliwej pomocy przez zespół adwokacki.

Dotychczasowe rozważania były, m. zd., o tyle przydatne, że rozwiązują zagadnienia merytoryczne odpowiedzialności. Uprawnienia klienta do żądania odszkodowania pod względem merytorycznym są bowiem takie same jak w wypadku udzielenia pomocy prawnej przez adwokata wykonującego zawód indywidualnie. Na uprawnienia odszkodowawcze nie ma żadnego wpływu okoliczność, czy pomocy prawnej udzielił adwokat wykonujący zawód w zespole, czy też wykonujący go indywidualnie. Odpowiedzialność odszkodowawcza jest bowiem instytucją prawa cywilnego, opiera się na materialnych przepisach tego prawa, przepisy zaś te nie wprowadzają żadnych różnic. Brak również jakichkolwiek przepisów szczególnych, które by zagadnienia materialne odpowiedzialności normowały odmiennie, jeżeli pomoc prawna udzielona została przez adwokata—członka zespołu. Powstaje natomiast niezbyt, wydaje się, proste zagadnienie adresata tej odpowiedzialności: zespół adwokat—członek zespołu, czy solidarnie obydwaj, w jakiejś części zespół, w jakiejś adwokat, kiedy w pewnych sytuacjach zespół, a kiedy adwokat? Oto problemy, które się tu nasuwają.

#### IX

Zacznijmy od przepisów. Zgodnie z art. 17 ustawy o ustroju adwokatury pomocy prawnej dzieła zespół. Z klientem zawiera umowę (o udzielenie pomocy prawnej) kierownik zespołu w imieniu zespołu (art. 20), posiadającego osobowość prawną (art. 10). Wynagrodzenie za pomoc prawną wpłaca klient na rzecz zespołu (art. 20). Odmówić udzielenia pomocy prawnej może tylko zespół (art. 22). Ponieważ ze wskazanych poprzednio względów umowa z klientem o udzielenie pomocy prawnej

jest umową zlecenia, ponieważ z przytoczonych dopiero co przepisów wynika, że węzeł prawny powstaje pomiędzy klientem a zespołem, że klient zawiera umowę z zespołem i wyłącznie z zespołem — przeto nie powinno by budzić wątpliwości, że ewentualne roszczenie odszkodowawcze klient może kierować wyłącznie przeciwko zespołowi i że odpowiedzialność odszkodowawczą ponosi wyłącznie zespół. Wątpliwości jednak istnieją, wydaje się, z trzech powodów: 1) faktycznie pomocy prawnej udziela określony adwokat, a nie zespół, 2) klient udziela pełnomocnictwa adwokatowi (art. 20 ust. 3), 3) kierownik zespołu obowiązany jest uwzględnić życzenie klienta co do wyboru adwokata, a jeżeli nawet ze względów wskazanych w art. 20 ust. 2 zaproponuje klientowi innego adwokata, wymaga to akceptacji ze strony klienta, który wpłaca wynagrodzenie dopiero „po uzgodnieniu osoby adwokata”. Istnieje więc niewątpliwie pewien węzeł prawny pomiędzy klientem a adwokatem (mocodawca-pełnomocnik), istnieje niewątpliwie węzeł faktyczny z adwokatem udzielającym z zalecenia zespołu pomocy prawnej, i to węzeł w istocie rzeczy znacznie żywszy aniżeli pomiędzy klientem a zespołem. Wskazuje na to od strony formalnej § 89 regulaminu działania zespołów adwokackich,<sup>17</sup> z którego wynika *a contrario*, że w razie przejścia adwokata z zespołu do zespołu akta nie zakończonych spraw przechodzą do nowego zespołu. Wreszcie jeżeli szkoda polega na udzieleniu wadliwej pomocy prawnej, a odpowiedzialność odszkodowawcza opiera się na zasadzie winy, to przynajmniej w pewnej liczbie wypadków będzie to wyłącznie wina adwokata (zwłaszcza przy zawinionym „błędzie w sztuce”).

Czy te wszystkie elementy mogą rzutować — a jeżeli tak, to w jakiej mierze — na bezpośrednią i wyłączną odpowiedzialność wobec klienta adwokata udzielającego pomocy prawnej?

x

Przede wszystkim należy, m. zd. uznać, że dla omawianego zagadnienia nie ma żadnego znaczenia przepis art. 20 ust. 3, nakazujący udzielenie pełnomocnictwa nie zespołowi, lecz adwokatowi.

Zgodnie z art. 734 k.c., w braku odmiennej umowy, zlecenie obejmuje umocowanie do wykonania czynności w imieniu dającego zlecenie. Umocowanie zaś do działania w imieniu zlecającego wynikające z jego oświadczenia nie jest niczym innym jak pełnomocnictwem (art. 96 k.c.). Ponieważ umowa pomiędzy zespołem a klientem nie zawiera klauzuli wyłączającej umocowanie do działania, przeto zlecenie zespołowi udzielenia pomocy prawnej zawiera *implicite* udzielenie pełnomocnictwa zespołowi jako kontrahentowi umowy. Czym się więc tłumaczy istnienie przepisu art. 20 ust. 3 ustawy oraz obligatoryjny obowiązek udzielenia pełnomocnictwa adwokatowi niezależnie od umocowania dla zespołu, wynikającego ze zlecenia?

Wynika to z przepisów procesowych. Rzecz bowiem w tym, że zespół jako taki nie może być pełnomocnikiem w procesie i że w procesie jako pełnomocnik klienta, który zlecił sprawę zespołowi, występować może tylko członek zespołu, tzn. określony adwokat. W procesie karnym wy-

<sup>17</sup> Wkładka do nru 7—8 „Palestry” z 1965 r. Patrz też orzeczenie SN z dn. 31.V.1960 r. 4 CR 109/59, które przyznaje „nowemu” zespołowi legitymację czynną do żądania zapłaty wynagrodzenia.

nika to z przepisu art. 78 i 86 k.p.k. Zgodnie z tymi przepisami obrońcą lub pełnomocnikiem może być osoba uprawniona do występowania przed sądem na podstawie przepisów prawa o ustroju adwokatury, a więc adwokat. W procesie cywilnym uznało wprawdzie orzecznictwo, odstępując od poprzednio zajmowanego poglądu, że pełnomocnikiem może być osoba prawna sprawująca zarząd majątku lub interesów strony,<sup>18</sup> jednakże zespół adwokacki nie sprawuje zarządu majątkiem lub interesami klienta, nie mieści się to bowiem w udzielaniu pomocy prawnej. Zgodnie wreszcie z art. 30 k.p.a. pełnomocnikiem w tym postępowaniu może być tylko osoba fizyczna.

Te zatem względy tłumaczą potrzebę istnienia przepisu o udzielaniu przez klienta zespołu pełnomocnictwa adwokatowi.

Pełnomocnictwem jest umocowanie do działania w cudzym imieniu, opierające się na oświadczeniu reprezentowanego (art. 96 k.c.). Udzielenie pełnomocnictwa jest więc jednostronną czynnością prawną. Pełnomocnictwo nie wymaga przyjęcia; obowiązek przyjęcia, jeżeli istnieje, wynika ze stosunku odrębnego, podstawowego, łączącego mocodawcę z pełnomocnikiem, w szczególności z umowy zlecenia.<sup>19</sup> W zespole obowiązek przyjęcia pełnomocnictwa wynika nie ze stosunku klient-adwokat, lecz ze stosunku adwokat-zespół, z uprawnienia kierownika do kierowania klientem do określonego adwokata z uwzględnieniem życzenia klienta (art. 20 ustawy i § 23 regulaminu działania zespołów) oraz z obowiązku adwokata przestrzegania zarządzeń kierownika (§ 1 rozp. o zespołach adwokackich).<sup>20</sup> Konsekwentnie też wymaga ustawa do wypowiedzenia przez adwokata pełnomocnictwa zgody kierownika zespołu (art. 22). Udzielenie pełnomocnictwa nie powoduje więc, że adwokat staje się jedną ze stron umowy zlecenia udzielenia pomocy prawnej. Ten węzeł umowny istnieje wyłącznie pomiędzy klientem a zespołem,<sup>21</sup> odpowiedzialność zatem kontraktową za wadliwe wykonanie umowy zlecenia ponosić może tylko jego kontrahent, tj. zespół.<sup>22</sup>

## XI

Nie podważa tego poglądu swoboda wyboru adwokata przez klienta. Zwrócenie się klienta do zespołu o udzielenie mu pomocy prawnej przez

<sup>18</sup> Orzeczn. SN z 23.IX.1963 r. III CO 42/63, OSNCP 22/65, z. 2.

<sup>19</sup> R. Longchamps de Berier, op. cit., s. 130; A. Szpunar: Stanowisko prawne pełnomocnika, „Przegląd Notarialny”, 1949, tom I, s. 63—64.

<sup>20</sup> Dz. U. z 1964 r. Nr 1, poz. 4.

<sup>21</sup> Dałem już wyraz temu stanowisku w moim artykule pt.: Charakter prawny zespołu adwokackiego i stosunku łączącego adwokata z zespołem, „Palestra” nr 4/1964, s. 3.

<sup>22</sup> Odmienne przedstawiała się odpowiedzialność zespołu pod rządami ustawy z 27.VI.1950 r. o ustroju adwokatury. Pod rządami tej ustawy pomocy prawnej udzielał nie zespół, lecz adwokat-członek zespołu (art. 49 ustawy), zespół zaś jedynie organizował udzielanie tej pomocy (art. 69 ustawy). Świadczeń z tytułu zlecenia udzielenia pomocy prawnej klient dokonywał na rzecz adwokata (§ 21 rozp. M.in. Spraw. z 31.III.1953 r. w sprawie zespołów adwokackich — i Dz. U. Nr 22, poz. 95). Wprawdzie kierownik przyjmował zlecenie udzielenia pomocy prawnej przez zespół (§ 18 rozporządzenia), w zestawieniu jednak z powołanymi wyżej przepisami, czynił to w imieniu i na rachunek określonego adwokata. Istniał więc stosunek zlecenia pomiędzy klientem a adwokatem-członkiem zespołu, istniała bezpośrednio odpowiedzialność adwokata — jako kontrahenta klienta — za wadliwe wykonanie zlecenia. Nie wyłączało to odpowiedzialności zespołu za własną winę (tzn. za winę kierownika zespołu i jego personelu) w ramach organizowania pomocy prawnej (niedoręczanie adwokatowi wezwania na rozprawę itp.).

określonego adwokata jest ofertą ze strony klienta i jeżeli zostanie ona przez kierownika zespołu przyjęta bez żadnej zmiany, dochodzi do zawarcia umowy klienta z zespołem (art. 72 k.c.). Jeżeli natomiast kierownik proponuje klientowi udzielenie pomocy prawnej przez innego adwokata, jest to ze strony kierownika przyjęcie oferty klienta ze zmianą (jeżeli chodzi o osobę adwokata), co stanowi nową ofertę kierownika w stosunku do klienta (art. 68 k.c.). Jeżeli ta nowa oferta zostanie przyjęta przez klienta, tzn. jeżeli nastąpi uzgodnienie osoby adwokata (art. 20 ust. 3 ustawy), to zostaje zawarta umowa klient-zespół, a jeżeli do uzgodnienia nie dojdzie, nie nastąpi zawarcie umowy. Okoliczność więc ewentualnych wstępnych pertraktacji co do osoby adwokata nie zmienia w niczym faktu zawarcia umowy z klientem wyłącznie przez zespół.

Przy przejściu adwokata z zespołu do zespołu nowy zespół staje się kontrahentem klienta, aczkolwiek nie zmienia się osoba pełnomocnika. Ta zmiana kontrahenta (zespołu) następuje bez żadnego oświadczenia woli ze strony klienta, a ponieważ opiera się ona na powołanym wyżej regulaminie działania zespołów, wydanym z upoważnienia ustawy (art. 55 ust. 1 p. 6) i zatwierdzonym przez Ministra Sprawiedliwości (art. 59), można przyjąć, że ma tu miejsce podstawienie z mocy prawa jako kontrahenta klienta nowego zespołu. Również więc i ta sytuacja nie przemawia za przyjęciem węzła umownego pomiędzy adwokatem a klientem.

## XII

Wydaje się więc, że analiza stanu prawnego prowadzić musi do wniosku, że odpowiedzialność wobec klienta z tytułu szkody wyrządzonej mu wadliwym udzieleniem pomocy prawnej ponosi zespół, przy czym odpowiedzialność tę uzasadnia własna wina zespołu (tzn. wina jego organu, a więc kierownika), wina podwładnych zespołu (jego pracowników), a także wina adwokata-członka zespołu, gdyż traktować go należy jako osobę, której zespół powierza wykonanie zobowiązania (art. 474 k.c.).

Stanowisko to nie powinno budzić zastrzeżeń, gdy wyrządzenia szkody doszło wskutek winy zespołu (kierownika) lub pracownika zespołu, np. przez niedoręczenie adwokatowi wezwania na rozprawę, niezrealizowanie przelewu opłaty sądowej, zagubienie dokumentu itp. Wątpliwość może natomiast powstać wtedy, gdy do wyrządzenia szkody doszło wskutek wyłącznej winy adwokata udzielającego pomocy prawnej, np. przez niedopełnienie przez niego w terminie koniecznej czynności procesowej lub przez zawiniony „błąd w sztuce”. Dlaczego jednak zespół (a więc w rezultacie jego pozostali członkowie) ma ponosić wówczas może nawet poważną niekiedy odpowiedzialność materialną bez żadnej swej winy, dlaczego ten ciężar ma obarczać kolegów rzetelnie i sumiennie wypełniających swe obowiązki? Można na to odpowiedzieć, jak następuje: 1) wszystkie powyższe względy nie mogą zmienić faktu, że analiza obowiązujących przepisów nakazuje przyjąć odpowiedzialność zespołu; 2) ujemne skutki dla pozostałych członków zespołu może usunąć czy przynajmniej złagodzić regres do winnego adwokata; 3) odpowiedzialność zespołu jest konsekwencją traktowania go jako rzeczywistego kolektywu „na dobre i złe”. Jest też pewnym — co prawda negatywnym — środkiem umacniania więzi wewnątrzzespołowej. Do zadań zebrania zespołu

należy m.in. kontrola pracy zawodowej członka zespołu (art. 25), kierownik zespołu zaś obowiązany jest czuwać nad tym, by adwokat dokładał należytej staranności w prowadzeniu spraw (§ 22 rozp. o zespołach), oraz sprawuje nadzór nad sposobem wykonywania przez członka zespołu obowiązków zawodowych (§ 12 rozp. o zespołach).

Uchwała Prezydium NRA z dnia 16.VI.1966 r. w sprawie kontroli pracy zawodowej adwokata<sup>23</sup> wymienia w pkt V zagadnienia, które objąć powinna ta kontrola, a mianowicie: stan i jakość poradnictwa w zespołach, terminowość pracy we wnoszeniu spraw i wykonywaniu postanowień i zarządzeń sądu, stan akt podręcznych, zewnętrzne formy pracy, poziom pism procesowych, rzetelność i lojalność wobec organów wymiaru sprawiedliwości i kolegów, sumiennosc i staranność w wykonywaniu zawodu, poziom wystąpienia przed sądami, skargi i zażalenia klientów itp.

Realizowanie kontroli pracy zawodowej działać może profilaktycznie w zakresie niedopuszczenia do wyrządzenia szkody przez udzielenie wadliwej pomocy prawnej i tym samym zmniejszać ryzyko z tytułu odpowiedzialności zespołu wobec klienta. Istnienie zaś tej odpowiedzialności stanowi bodziec do rzeczywistej kontroli pracy zawodowej adwokata, a przez to do usprawnienia świadczonej przez zespół pomocy.

### XIII

Rozmiary niniejszej pracy nie pozwalają na wyczerpanie wszystkich nasuwających się zagadnień, w szczególności sprawy substytucji międzyzespołowych, regresu zespołu do adwokata oraz ewentualnej odpowiedzialności adwokata wprost wobec klienta *ex delicto*. Jednakże jednej jeszcze kwestii pominąć nie sposób. Cała mianowicie konstrukcja zespołu, czy raczej jego możliwości majątkowych, nie jest dostosowana do odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Zespół jest osobą prawną i odpowiada swym majątkiem. Majątek właściwy zespołu (urządzenia biurowe) przedstawia znikomą wartość. Zespół ze swej działalności nie osiąga żadnych zysków (pkt 4 regulaminu w sprawie rachunkowości zespołów adwokackich uchwalonego przez Prezydium NRA 14.XI.1964 r., nie publikowany). Wierzyciel z reguły będzie dochodzić swych roszczeń z konta bankowego zespołu. Na tym koncie właściwy majątek zespołu stanowią niewielkie stosunkowo kwoty, a lwia część to pieniądze klientów wpłacone na koszty, sumy depozytowe itp. Pozbawienie zespołu tych funduszy może sparaliżować jego działalność, uniemożliwić uiszczenie w terminie opłat, powodować dalsze szkody dla innych klientów — pomijając już zagadnienie, czy wpłaty klientów na koszty można traktować jako własność zespołu. Pociągnięcie zaś członków zespołu do osobistego przyczynienia się do pokrycia należności odszkodowawczych mogłoby nastąpić tylko w razie likwidacji zespołu (§ 48 rozp. o zespołach), czego oczywiście nie można uznać za zjawisko pożądane. Nie wydaje się, żeby właściwym rozwiązaniem — przynajmniej w obecnym stanie rzeczy było ubezpieczenie zespołów od odpowiedzialności cywilnej w PZU, a to ze względu na wysokość składki ubezpieczeniowej, która stanowiłaby zbyt wysoki ciężar dla zespołów, i tak już obciążonych znacznymi kosztami.

<sup>23</sup> Wkładka do nru 10 „Palestry” z 1966 r.

Regulamin w sprawie rachunkowości zespołów w pkt 2 i 8 stanowi, że na środki finansowe zespołów składają się m. in. dotacje celowe rady adwokackiej. Wydaje się, że w wypadku (oby teoretycznym) poważniejszej odpowiedzialności odszkodowawczej zespołu powinien on uzyskać na ten cel dotację ze strony rady, która z kolei zachowałaby regres do osoby winnej wyrządzenia szkody. Byłoby może celowe, żeby dotacja nie obejmowała całego odszkodowania, żeby pewną jego część ponosił jednak zespół, gdyż pokrycie z dotacji pełnego odszkodowania mogłoby działać demobilizująco na zespół w zakresie kontroli pracy zawodowej. Tylko z czego zespół miałby te kwoty pokryć? Jedyne, jak się wydaje, źródło, to repartycja tej sumy na członków zespołu, ku czemu jednak, m. zdaniem, bez likwidacji zespołu brak w obecnym stanie rzeczy podstaw prawnych.

Wydaje się, że do kilku zagadnień wymagających korektury ustawodawcy zaliczyć należy także zagadnienia omówione tutaj.

Najprostszym jednak niewątpliwie sposobem czyniącym całe zagadnienie odpowiedzialności odszkodowawczej bezprzedmiotowym jest niedopuszczanie do udzielania wadliwej pomocy prawnej. Należy sobie życzyć, by ten właśnie sposób znalazł jak najpełniejsze zastosowanie.

KAZIMIERZ PIASECKI

## Zakaz reformationis in peius w procesie cywilnym

W Polsce, podobnie jak w innych systemach procesowych,<sup>1</sup> przyjmowano w orzecznictwie i w piśmiennictwie prawniczym zakaz reformationis in peius za zasadę obowiązującą<sup>2</sup>, jakkolwiek zasada ta do chwili uchwalenia nowego kodeksu postępowania cywilnego nie została sformułowana za pomocą specjalnego przepisu prawnego. W niektórych tylko sytuacjach procesowych, zwłaszcza w zestawieniu z innymi przepisami prawnymi, interpretacja tej zasady wywołała rozbieżności.

<sup>1</sup> Nowy kodeks postępowania cywilnego RSFR w art. 294 stanowi: „Przy rozpoznawaniu sprawy w trybie kasacyjnym sąd na podstawie materiałów zawartych w sprawie i dodatkowo przedstawionych przez strony oraz inne osoby biorące udział w sprawie kontroluje legalność i zasadność orzeczenia sądu pierwszej instancji zarówno w zaskarżonej, jak i w nie zaskarżonej części oraz w stosunku do osób, które nie wniosły skargi. Sąd nie jest związany wnioskami (dowodami) skargi kasacyjnej lub protestu i obowiązany jest poddać kontroli sprawę w pełnym zakresie (w pełnym objęciu)”. W opracowaniu: „Nauczniopraktycznej komentarz do kodeksu postępowania cywilnego RSFR” pod red. R. F. Kallistratowej i W. K. Puczinsk'iego (Moskwa 1963, s. 35'), w wyjaśnieniach do art. 305 dotyczącego uprawnień instancji kasacyjnej, zaznacza się, że prawo zmiany orzeczenia lub wydania nowego orzeczenia przysługuje drugiej instancji niezależnie od tego, na skutek czyjej skargi sprawa trafiła do instancji kasacyjnej.

<sup>2</sup> J. Litauer, W. Świącicki: Kodeks postępowania cywilnego, 1947, s. 100 (tezy orzeczeń do art. 408 dawnego k.p.c.); J. J. Litauer: Komentarz do procedury cywilnej,